

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przysyłką pocztową 2 zł. Dla odbiorczych pismo na miejscu 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 22. Tel. 245. Skrz. pocz. 61.
Redaktor lub jego zastępcę przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 18-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz milimetryowy nad tekstem 50 gr. W tekście 40 gr. Za ogłoszenie 40 gr. za tekstem 50 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia samojasne i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaręczające 100 proc. drożej. W numerach świątecznych 50 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe r. 50 proc. drożej.

Przed międzynarodową konferencją gospodarczą w Londynie.

Konferencja 2 miliardów ludzi. — Jak i gdzie będzie obradować konferencja londyńska?

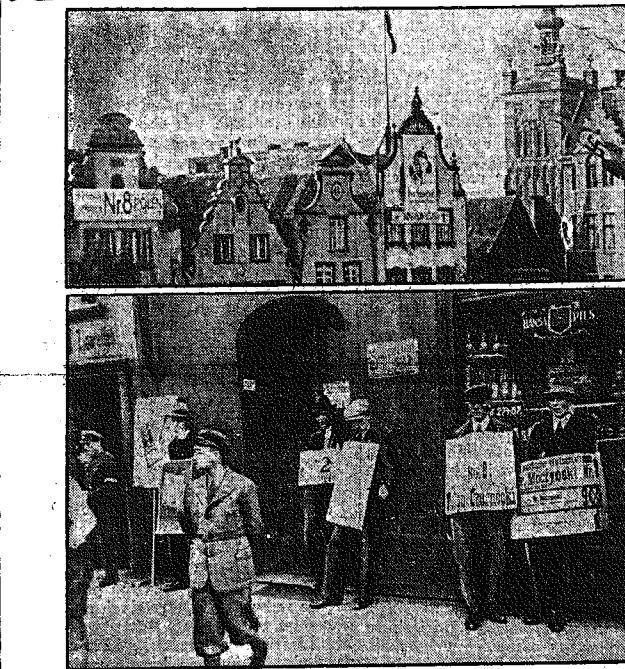
O ile nie zająd w najbliższych dniach lub też może w ostatniej chwili jakiejś nie przewidzianej przeszkody i trudności — za 2 tygodnie otwarta zostanie przez króla Jerzego z niezwykłą pompą światowa konferencja gospodarcza. Narazie, zanim jeszcze nie zjechał do Londynu olbrzymi sztab delegatów i ekspertów wszystkich państw, które wezmą udział w konferencji ciekawi przechodnie z dużym zainteresowaniem oglądają piękny gmach, w którym odbyć się ma konferencja. Złożyli w londyńczyki, spiesząc rano do pracy i przechodząc koło pięknego, wykańczanego z gorączkowym pośpiechem gmachu, ukuli już nawet sporo dowcipów na ten temat. Angielski „człowiek ulicy” posiada flegmatyczny, solidny humor i tutaj zanotować można żartobliwe powiedzenie, które krąży już nawet po licznych music hall'ach i rewjach: gdyby konferencja gospodarcza nie osiągnęła żadnych pozytywnych wyników, to pozostałoby niepozobawiony pikanterji fakt, iż uczestnicy jej obradować będą w gmachu muzeum i w dodatku... muzeum prehistorycznego. Dowcipnisie londyńscy dodają zresztą z odrobiną cynizmu że gmach muzeum nadaje się jaknajlepiej do wszelkiego rodzaju konferencji, które mają za zadanie rozwiązanie palących ogólnoswiatowych problemów.

Z drugiej strony mieszkańcy Londynu z dumą wyliczają rekordy, jakie konferencja ta zanotuje. Będzie to bowiem największa z konferencji, jakie odbywały się dotychczas w Londynie. Przybędą na nią delegaci 60 państw, reprezentujących około 2 miliardów ludzi, którzy oczekują, że konferencja londyńska zdoła rozwiązać przynajmniej część trudnych i palących zagadnień światowego kryzysu gospodarczego. Wraz z delegatami i olbrzymim sztabem ich rzeczoznawców, przebywać będzie w Londynie około 2500 cudzoziemców, którzy stanowiąc będą źródło zysków dla hoteli, restauracji, teatrów, nocnych lokali itd. Właściciele tych instytucji już dziś zacierają ręce z zadowolenia, bo gdyby nawet konferencja nie przyniosła żadnych pozytywnych wyników, to przecież w kieszeniach tych przedsiębiorców zostaną wcale okazałe sumki.

Dla władz komunalnych Londynu nie było bynajmniej rzeczą łatwą wyszukać odpowiedniego pomieszczenia na miejsce obrad konferencji. Pałac St. James, w którym odbywa się konferencja morska i konferencja okrągłego stołu (round table), okazał się zbyt małym, a z drugiej strony nie udało się na ten cel uzyskać z całego szeregu względów słynnej olbrzymiej Alberthall. Po długich deliberacjach wybór padł wreszcie na nieukończony jeszcze wielki gmach muzeum geologicznego, który przewidziano zostanie oddany do użytku niemal w przeddzień rozpoczęcia konferencji. Obecnie więc w gorączkowym pośpiechu przeprowadzane są prace nad przystosowaniem gmachu muzeum do potrzeb konferencji gospodarczej. Gmach ten jest jedyną z piękniejszych budowli, jakie w ostatnich czasach wzniesiono w Londynie. Sala obrad konferencji mierzy przeszło 50 mtr. długości i 40 mtr. szerokości. W sali tej odbywać się będą zebrania plenarne konferencji, przyczem każdy z delegatów posiadać ma osobny stół podczas gdy dyplomaci, rzeczoznawcy i sekretarze zasiadają na zarezerwowanych dla nich miejscach nieopodal głównych delegatów. Dla przedstawicieli pa-

międzynarodowych organów. W pozostałych częściach pięknego gmachu urządzone pokoje do przyjęć, bufety i lokale klubowe dla delegatów.

Jedną z najpiękniejszych ozdób tej monumentalnej budowli jest olbrzymi posąg Herkulesa, witający u wejścia uczestników konferencji. Posąg ten, ważący 12 tonn musiał być przetransportowany na miejsce, zanim jeszcze mury zewnętrzne zostały wykończone, jednocześnie fundamenty muzeum w tem miejscu zostały specjalnie umocnione. Dowcip Londynu nie ominął również i tego pięknego posągu. Mówi się przecież, że konferencja ma przed sobą zadania tak olbrzymie, że tylko herkulesowe siły zadaniom tym mogą podołać.



Z wyborów w Gdańsku. Obrazki propagandy podczas niedawno odbytych wyborów do sejmiku gdańskiego: u góry alizy wyborcze na starych domach — na lewo polski alisz, na prawą niemiecki; u dołu: roznosiciele aliszów propagandowych polskich i niemieckich partii przed lokalem wyborczym.

Konferencja rozbrojeniowa znów nad przepaścią.

Londyn. — Prasa londyńska poświęca dużo miejsca konferencji rozbrojeniowej, przyczem nie można nie zauważyć skrajnego pesymizmu, odnośnie powodzenia konferencji.

Na najbliższym posiedzeniu gabinetu angielskiego sprawa obrad genewskich znajdzie szerokie omówienie, przyczem wzięte będą pod uwagę trzy możliwości:

- 1) Istotne przedyskutowanie, artykułu po artykule planu angielskiego w nadziei, że jednakowoż przed 12 czerwca uda się zawrzeć jakiś realny układ.
- 2) Rokowania rozbrojeniowe pozostać swemu biegowi obok konferencji gospodarczej.
- 3) Przesunięcie konferencji rozbrojeniowej do marca 1934 roku.

Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph” donosi w tym względzie, że koła angielskie skłaniają się do pierwszej możliwości.

Niemożliwość drugiej uzasadnił sekretarz Ligi Narodów, oraz kilka państw skąpym personelem, nie mogącym jednocześnie uczestniczyć w dwu konferencjach.

Natomiast trzeciej możliwości sprzeciwił się kategorycznie Francja oraz M. Ententa, powodowane obawą, że w międzyczasy Niemcy niewątpliwie nie zaniebądą swego dobrobytu, lecz doprowadzą je do rekordu.

Co postanawia pakt czterech?

Tekst umowy według dzienników angielskich?

Londyn. — Dzienniki londyńskie ogłaszają tekst paktu czterech mocarstw, który ma być parafowany w Rzymie. Przed właściwym tekstem umieszczono następujący wstęp:

„Świadome odpowiedzialności, jakimi są na nich, jako na członkach Rady Ligi Narodów, oraz odpowiedzialności

wobec Ligi i jej członków, jako sygnataruszy paktu locarneskiego; przekonani, iż stan niepokoju, panujący na świecie, może być usunięty tylko przez wzmocnienie uczucia przyjaźni i przez potwierdzenie zaufania w sprawie pokoju, wierne zobowiązaniom Paktu Ligi, Paktu w Locarno i Paktu Kellog-Briand, oraz potwierdzając swoją deklarację nieuciekania się do przemocy, której zasady zostały przyjęte na konferencji rozbrojeniowej w dniu 2 marca, pragnąc dać najpełniejsze poparcie wszystkim postanowieniom paktu oraz respektując prawa każdego państwa, wysokie układające się strony zgadzają się co do następujących artykułów:

1) Wyższe układające się strony zgadzają się co do tego, że wszystkie kwestie pomiędzy nimi winny być wniesione do Ligi Narodów, celem zapewnienia skutecznej polityki współpracy dla utrzymania pokoju;

2) wysokie układające się strony, biorąc pod uwagę ewentualne zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19, postanawiają badać przez regularne organa Ligi, podobnie jak wszystkie inne, propozycje, mające na celu ułatwienie pełnego zastosowania tych artykułów, zawartych w pakcie;

3) ponawiając swoje wspólne decyzje z dnia 11 grudnia 1932 r., wysokie układające się strony postanawiają by brytyjski plan rozbrojenia był podstawą dyskusji, któraby ułatwiła konferencji rozbrojeniowej konwencje, zapewniającą istotną redukcję i ograniczenia zbrojeń. Niemcy uznają, iż w systemie, mającym na celu ustalenie bezpieczeństwa dla wszystkich narodów, mogą uzyskać równoprawnie tylko etapami, zgodnie z paktem Ligi.

4) wysokie układające się strony zgadzają się co do tego, że będą się wzajemnie naradzały we wszystkich kwestiach, a zwłaszcza w tych, które dotyczą gospodarczej odbudowy Europy.

5) Porozumienie niniejsze zawarte zostaje na okres 10 lat, licząc od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i zostanie odnowic automatycznie o ile nie zostanie wypowiedziane w ciągu 8 lat, trwając następnie przez okres nieograniczony, przyczem układające się strony będą miały prawo wypowiedzenia tego paktu na 2 lata.

6) Porozumienie niniejsze będzie ratyfikowane w jak najszybszym czasie i będzie zarejestrowane w Lidze Narodów.

Paryz. — Z Rzymu nadeszły informacje, potwierdzające wiadomość, iż pakt 4-ech będzie parafowany we środę wieczorem lub w czwartek rano.

Wielka rada faszystowska ogłosiła w tej sprawie komunikat. Parafę położą w imieniu Francji, Niemiec i Anglii ambasadorowie, a w imieniu Włoch podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich.

We Francji po zwycięstwie hitlerowców w Gdańsku.

Paryz. — Ze względu na obecną sytuację polityczną, zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku wywołało tu zrozumiałe zaniepokojenie. Tu i owdzie wyrażana jest nawet obawa przed awanturą wojenną ze strony narodowych socjalistów, do której może przystąpić, lub później.

W „Echo de Paris” gen. Tourues oświadcza, że niemieckie siły wojskowe na stopie pokojowej przekraczają 900.000 ludzi i że armia ta znajduje się całkowicie w rękach rządu, który może nią posłużyć się dla celów napastniczych, bez potrzeby ogłaszania się na opinię parlamentu.

To też francuska opinia narodowa jest przeświadczona, iż po opanowaniu wольnego miasta przez hitlerowców senat gdański prowadzić będzie, bardziej niż

Kino - Teatr „NOWOŚCI”

Wobec niemożności doprowadzenia w Kino Atlantio aparatury dźwiękowej do należącego stanu, a nie chcąc wycofać z Czystobow w nim ultra go wreszcie przenosimy go do Nowości

POD TWOJĄ OBRONĘ

Wielki film dźwięk. z M. BODGA, BRODZISZEM, i inni

kiedykolwiek indziej, politykę Rzeszy, a obietnice hitlerowców, mające na celu uspienie czułości Warszawy, nie zapowiadają nic dobrego.

Natomiast w francuskich kołach radykalnych panuje przekonanie, że Gdańsk może stać się terenem porozumienia polsko - niemieckiego. Poglądu temu daje wyraz dziennik „Republique”, pisząc, że jeśli Hitler jest politykiem wielkiej miary, nie zwróci swych wysiłków ku aneksji Gdańska, która zrujnowałaby port, a nie przyniosłaby istotnej szkody Polsce, lecz dążyć będzie do pojednania. Zbyteczne chyba dodawać, że opinie, podobne do przytoczonej, mogą znajdować posłuch jedynie wśród pacyfistów za każdą cenę.

TELEGRAMY**KANTON CHCE PROWADZIĆ DALEJ WOJNĘ.**

Moskwa. — Z Szangaju donoszą o ostrym konflikcie między Nankinem a Kantonem w związku z zawieszeniem broni przez rząd nankijski. W Kantonie nie uznają zawieszenia broni i oskarżają Nankin o zdradę interesów narodowych. Zdecydowani są przemyśleć broń i prowadzić dalszą walkę z Japończykami. W Kantonie kapitulacja Czang-Kai-Szi komentowana jest jako jawna zdrada Chin.

Na czele akcji przeciwko Nankinowi stoi dowódca 19 armii chińskiej, która walczyła w Szangaju. W Kantonie zorganizowano ekspedycję antyjapońską, która uroczystie wyruszyła z Kantonu na północ, celem prowadzenia dalszej walki z Japonią.

LEKKIE USZKODZENIE SAMOLOTU KPT. SKARZYŃSKIEGO.

Kurytyba. — Jak donoszą z Kurytyby, przy lądowaniu samolotu kpt. Skarżyńskiego, z powodu nierównego terenu na lotnisku, zostało lekko uszkodzone podwozie aeroplanu. Lotnik nie poniósł żadnego szwanku. Uszkodzenie podwozia jest tak drobne, że z łatwością może być w krótkim czasie naprawione.

Po kilku dniach pobytu w największym ośrodku polskości w Ameryce Południowej, kpt. Skarżyński odleci do Buenos Aires.

REWIZJA W CENTRALI HITLEROWCÓW W WIEDNIU.

Wiedeń. — W środę w godzinach rannych przeprowadzono w gmachu partii hitlerowskiej okręgu wiedeńskiego oraz w lokalu kierownictwa partii na okręg Dolnej Austrii na wielką skalę zakrojona rewizja. Wyniki rewizji do tej chwili nie są znane, ponieważ akcja policji politycznej trwa w dalszym ciągu.

Także i w Insbrucku obstawiony został „bronzowy dom” przez policję i prze prowadzono rewizję, a to na skutek pogłosek, że oddziały hitlerowskie S. A. i S. S. w Tyrolu wyposażone zostały przez władze bawarskie w znaczne ilości broni i amunicji. Rewizja trwa w dalszym ciągu.

NOWE POGROMY W NIEMCZECH.

Hamburg. — W centrum Hannoveru w czasie ożywionego ruchu przedpołudniowego tłum napadł na największe żydowskie sklepy i splądrował wystawy. Tłum rozproszono dopiero po ściągnięciu całej rezerwy policyjnej. W czasie zajść rozbito olbrzymie szczyby wystawowe.

W ciągu nocy w Hildesheimie nieznanymi sprawcy wybili szczyby wystawowe w dzielnicy handlowej, nie oszczędzając ani jednego sklepu żydowskiego.

ZAKAZ ZATRUDNIANIA MĘŻATEK

Hamburg. — Senat hamburski wydał pierwszą w Rzeszy ustawę, zabraniającą zatrudnienia w służbie państwa lub przedsiębiorstwach o charakterze prawnopublicznych kobiet, których mężowie pobierają pełne pensje w służbie publicznej albo mają dochód wystarczający na wyżywienie rodziny. Ustawa zabrania zarazem urzędnikom i robotnikom w służbie państwowej przyjmowania płatnych zajęć ubocznych i ustala zasadę, że za poruczenie urzędniczemu pola służby czynności rzeczoznawcze dla państwa nie wolno mu pobierać żadnej osobnej zapłaty.

OBŁAWA W ŻYDOWSKIEJ DZIELNICY BERLINA.

Berlin. — W dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską przy Grenadierstrasse, policja dokonała wielkiej obławy, aresztując 60 osób. Podczas rewizji skonfiskowano różne towary, ukrytą biżuterię i dewizy pod zarzutem, że pochodzą z kradzieży. W obławie brało udział 150 policjantów, 240 agentów policji kryminalnej i 17 samochodów ciężarowych.

ŻYDZI TEŻ CHCĄ „OSWOBODZIĆ WILNO”.

Kowno. — Przy Związku Oswobodzenia Wilna powstała sekcja żydowska, której prezesem został niejaki Rubinastajn.

Dotychczas żydzi litewscy zachowywali stanowisko neutralne w sprawie Wilna. W związku z tym władze polskie udzi-

lały chętnie pozwoleń na masowe przybywanie żydów kowieńskich do Wilna. Obecnie powstanie sekcji żydowskiej w jawnie wrogim wobec Polski Związku wywobodzenia Wilna, stawia żydów litewskich w rzędzie otwartych wrogów Polski.

KATASTROFALNE ZDERZENIE TRAMWAJÓW W LIPSKU.

Lipsk. — W środę przed południem zdarzyły się w śródmieściu wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy dwa przepędzone pasażerami wozy tramwajowe. Skutki zderzenia były fatalne, albowiem jeden z wozów wyskoczył z szyn i wyrzucił się, grzebiąc pod sobą 38 osób, z których jedna poniosła śmierć na miejscu, cztery inne odniosły ciężkie obrażenia. — Ogółem rannych zostało podczas katastrofy 27 osób, które przewieziono do szpitala.

Zawieszenie broni między Japonią a Chinami podpisane.

Tokio. — W Tokio ukazał się komunikat urzędowy, głoszący, że we wtorek popołudniu podpisane zostało w Tangku koło Tientsinu zawieszenie broni między Japonią a Chinami. Z ramienia Japonii podpisał generał Okamura, zaś ze strony Chin radca wojenny Hsiungping.

London. — Reuter donosi z Tokio, że podpisany japońsko-chiński układ o zawieszeniu broni, zawiera następujące warunki: 1) Utworzenie w Chinach północnych strefy zdemilitaryzowanej, której granice stanowią mając ze strony północnej Wielki Mur, ze strony wschodniej linia kolejowa Pekin — Mukden, zaś ze strony zachodniej linia kolejowa Pekin-Szu-Juan. 2) Natychmiastowe rozwiązanie chińskich oddziałów ochotniczych w

strefie zdemilitaryzowanej. 3) Natychmiastowe uruchomienie linii kolejowej Pekin-Szanhajkwan.

W dalszym ciągu Biuro Reutersa donosi, że gabinet japoński obradował wczoraj nad obecną sytuacją, wytworzoną wskutek zawieszenia broni. W dyskusji stwierdzono, że atmosfera w północnych Chinach, a w szczególności koło Pekinu i Tientsinu jest w dalszym ciągu wysoce napięta, wobec czego postanowiono nie wycofywać wojsk japońskich ze strefy dotychczasowych działań wojennych na przeciąg 6 do 8 miesięcy.

Równocześnie udzielono japońskiemu ministrowi wojny specjalnych pełnomocnictw na wypadek niedotrzymania przez Chiny przyjętych na siebie zobowiązań.

Co piszą w Paryżu o opozycji polskiej?

Paryż. — Cała prasa francuska cytuje negatywne głosy prasy polskiej w sprawie paktu czterech.

Inspirowany „Temps” stara się w dalszym ciągu wybielić pakt czterech i pisze, że Polska ze względu specjalnych i ze względu na swoje położenie i stosunek do Niemiec hitlerowskich podtrzymuje zasadniczo negatywne stanowisko do każdego paktu europejskiego z ograniczoną liczbą członków i w którym ona sama nie bierze udziału. Dziennik twierdzi, że natomiast Mała Ententa uważa za dostateczne gwarancje, jakie udzielono jej w sprawie paktu czterech mocarstw.

NIETYKALNE SMIAŁA UCIECZKA WIEŹNIÓW AMERYKANSKICH.

Nowy Jork. — Z więzienia w Lansingu, w stanie Kansas, wyłamało się dziesięciu więźniów, podczas zawodów w baseball, którym się przypatrwali. Więźniowie ci dorwali się w niewytłomaczony sposób do broni i uprowadzili ze sobą naczelnika więzienia i trzech dozorców i uszli w samochodzie naczelnika. Czwarty dozorca padł ranny.

Po drodze zatrzymali zbrodniarze dwa samochody prywatne, przepędzili właścicieli i uciekli z nimi, uprowadzając z sobą jeszcze żonę jednego z właścicieli z dwójkiem dzieci.

Po wyborach w Gdańsku.

Berlin. — Dodatkowe komentarze prasy niemieckiej o wyborach gdańskich brzmią jednolicie. Prasa podkreśla, że wynik wyborów jest nowym zadokumentowaniem niemieckiego charakteru Gdańska, z czego Polska powinna wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Wybory te stają się wyraźną wskazówką i zarazem ostrzeżeniem dla Polski. Zwycięstwo narodowych socjalistów jest ruchem pangermańskim, który nie jest związany granicami państwowymi i obejmuje wszystkich Niemców, bez względu na ich przynależność państwową i na terytorium, które zamieszkuje. Gdyby urządzono jutro wybory w Austrii — pisze „Taegliche Rundschau” — w Zagłębiu Saary i w Siedmiogrodzie, powtórzyłyby się to samo zjawisko, co w Gdańsku. Naród niemiecki stał się jednolitym skupieniem germańskim i to stanowi jego największą siłę.

ZAMACHY BOMBOWE W HISZPANII.

Paryż. — Z Madrytu donoszą, że działalność skrajnych elementów lewicowych ostatnio znacznie się wzmożła. W szeregu miast, jak Gijon, Ferol, Coruna, Granada i Alcala de Guardaira, koło Sewil-

li dokonano zamachów bombowych. W tem ostatnim mieście 6 domów runęło wskutek wstrząsu spowodowanego wybuchem chem. W Madrycie, Saragossie i Gijon dokonano licznych aresztowań wśród elementów radykalno lewicowych. Policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji terrorystycznej. Aresztowania i rewizje są w toku.

Gratjada. — Policja tutejsza dokonała licznych rewizji, w których rezultacie aresztowano 17 osób. Znaleziono u nich bomby, karabiny maszynowe i dynamit.

Niezwykła katastrofa**Masy wapienia zaważyły łozysko rzeki Sali.**

Dessau. — W środę około godz. 9 rano wydarzyła się w Latdorf koło Bernburga poważna katastrofa. — Otóż prawdopodobnie wskutek długotrwałych ulewnych deszczów obsunęły się ściany wapienników Eiserturth na przestrzeni 500 metrów zasypując całkowicie koryto rzeki Sali. Woda wystąpiła z brzegów zalała nad brzeżne okolicy i płynę łakami, podniosła się w ciągu kilku minut o przeszło pół metra. Zachodzi obawa wielkiej powodzi.

W związku z tą katastrofą istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla stad bydła pasącego się pomiędzy miejscem wypadku. Wielka łódź została odrzucona na drugi brzeg Sali. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz z Bernburgu i Dessau.

Chodzi tutaj o zwalę fabryki sody zakładów Solvay, zgromadzone w ogromnej ilości. Z powodu silnych deszczów w ostatnich dniach zwalę zostały podmuliłe i osunęły się do rzeki.

Na miejsce wypadku sprowadzono dwu stów bezrobotnych, którzy pracują gorączkowo nad usunięciem mas wapienia. Prawdopodobnie sprowadzi się jeszcze wojsko celem zrównieżenia prac.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA NA WYŚCIGACH SAMOCHODOWYCH.

Nowy Jork. — W Indianopolis wydarzyła się podczas wyścigów samochodowych na oczach kilkunastu tysięcy widzów wstrząsająca katastrofa samochodu.

Na zakręcie wpadły na siebie jadące pełną szybkością dwie maszyny wyścigowe, rozbijając się doszczętnie. Równocześnie nastąpił wybuch zbiorników benzyny i oba wozy stanęły w płomieniach. Oba kierowcy ponieśli śmierć, zaś dwaj ich towarzysze w stanie beznadziejnym z ciężkimi kontuzjami i poparzeniami, przewiezieni zostali do miejscowego szpitala.

Wydział Czeladniczy przy Cechu Rzeźniczo-Wedlarskim w Częstochowie, niemiernie powiadamia Panów Członków Czeladzi Wokładu, że dnia 10.6.1933 r. o godzinie 17 w lokalu Obr. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie Aleja 9, odbędzie się Walne Wyborcze Zebranie Członków Wydziału Czeladniczego przy Cechu Rzeźniczo-Wedlarskim. W razie nieprzybycia przekaże statutom listoc członków, zebranie to odbędzie się w drugim terminie o godzinie 18 w tymże samym dniu i będzie prawomocnym do wszelkich uchwał bez względu na ilość przybyłych. Przewodniczącym Wydziału,

PRELIMINARZ FUNDUSZU BEZROBOCIA NA CZERWIEC.

Warszawa. — 31 maja br. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którym przyjęto preliminarz F. B. na miesiąc czerwiec, ustalając m. in. sumę 1.702.200 zł. na zasilił ustawowe dla bezrobotnych robotników, uprawnionych do korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia, wyniesie w czerwcu około 35 tysięcy osób.

Po stronie wpływów preliminarz przewiduje z tytułu składek ubezpieczeniowych robotników o raz ustawowej dotacji ze skarbu państwa sumę 2.700.000 zł.

UMOWA ZBIOROWA W PRZEMYSLE BIELSKIM.

Warszawa. — W przemśle sukieniczym w Bielsku-Białej zawarta została umowa zbiorowa.

Stawki płacy dla tkaczy ustalone zostały na 86 gr. za godzinę. Umowa wejdzie w życie z chwilą podpisania jej przez wszystkie przedsiębiorstwa sukienicze w okręgu Bielsko-Biała.

ŻĄDANIA WŁAŚCICIELI KINO-TEATRÓW.

Warszawa. — 30 b. m. odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie członków Związku związków kineoteatrowych czynnych na terenie R. P. Zjazd był wyjątkowo liczny, przybyli nań delegaci prawie wszystkich województw.

Wobec krytycznej sytuacji kineoteatrowych zdecydowano m. in. 1) poczynić starania u miarodajnych czynników celem obniżenia podatku widowiskowego, pobieranego od biletoów wejściowych do kin na rzecz samorządów, 2) aby do czasu pobierania 10 proc. opłaty na rzecz Funduszu Pracy, zawieszony był pobór 10 proc. opłaty na rzecz Czerw. Krzyża.

POLSKI REKORD SZYBOWCOWY 27 Km.!

Lwów. — Pilot Bolestaw Baranowski z Aeroklubu lwowskiego dokonał przelotu 27 km. na szybowcu, ustanawiając nowy rekord polskiego przelotu szybowcowego.

Baranowski wystartował w Bezmiechowej, a lądował koło Komarciu. Szybowiec, na którym ustanowiono rekord, był typu „Komar”, konstrukcji człowieckiego konstruktora szybowcowego inż. Kocjana.

„Volksbund na Śląsku”**przeszedł pod sztandar Hitlera.**

Katowice. — W Katowicach odbył się zjazd delegatów Volksbundu. Na zjeździe tym kierownik Volksbundu, poseł Ulitz, wygłosił programowe przemówienie, które wywołało sensację na Górnym Śląsku, albowiem w przemówieniu swem p. Ulitz bez ogródek przyznał się do ideologii hitlerowskiej, oraz z uznaniem stwierdził, że idea hitlerowska zapuściła głęboko korzenie wśród mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku.

BEZUSTANNE NARUSZANIE GRANICY POLSKIEJ PRZEZ SAMOLOTY NIEMIECKIE.

Bydgoszcz. — W ostatnich dniach zdarzyło się aż 5 wypadków naruszenia granicy przez samoloty niemieckie. 4 na różnym miejscowościach pow. chojnickiego, a jeden nad Skarszewami w pow. kartuzkim. Między nimi były dwa samoloty wojskowe. Aparaty zapuściły się dość znacznie w głąb Pomorza, lecąc na wysokości 150—200 m., co już wyklucza możliwość zablądzenia.

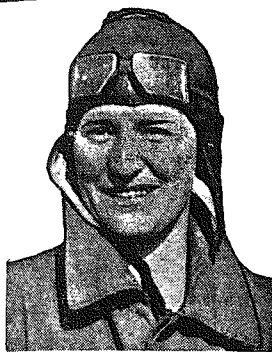
SAMOLOT NA DACHU RESTAURACJI W GRUZIADZU.

Gruziadz. — We wtorek około godz. 1 w południe wystartował z tutejszego lotniska szkoły strzelania i bombardowania do lotu ćwiczebny samolot szkolny jednopłatowy, pilotowany przez por. pil. Jana Rolskiego. Niedaleko Warmiaka wskutek defektu silnika lotnik był zmuszony do lądowania, przyczem pilot nie mogąc do ostatniej chwili wyrównać maszynę, uderzył samolotem w budynek restauracyjny. Samolot uległ kompletnej

Kino - Teatr „ATLANTIC”
 Wielki podwójny program numeru
FAWORYTA MAHARADZY
 Gusty Nilson i Mac Laglen oraz II program:
Zaginiona żona z Mary Kid.

mu zniszczeniu, lotnik natomiast szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wyszedł z tej katastrofy bez szwanku. Również i z osób cywilnych nikt nie doznał wypadku.

Budynek restauracyjny został częściowo uszkodzony, a to przeważnie dach, na którym odbyło się niefortunne lądowanie samolotu. Na miejsce wypadku zjeżdża specjalna komisja, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia.



Marga von Etzdorf, słynna pilotka niemiecka, która po katastrofie w locie do Australii popelniła samobójstwo.

Hasła i czyny

Polskiego Czerwonego Krzyża.

Tydzień P. C. K. od 1 do 10 czerwca r. b.

Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż urządza swój „Tydzień” propagandowy, jaki w roku bieżącym przypada w okresie od 1 do 10 czerwca. Zasadniczym celem tego „Tygodnia” jest zapoznanie całego społeczeństwa z działalnością tej wysocy pożytecznej instytucji, której statutowo określone zadania wypływają z potrzeb społecznych i państwowych, jakie wywołuje wojna lub klęski żywiołowe i społeczne.

Zwłaszcza chwila bieżąca, kiedy to z jednej strony rozmatuje klęski z bezrobociem na czele przybierają groźne i niepokojące objawy, z drugiej zaś niepewne jutro wciąż straszy nas możliwościami wybuchu klęski najstraszniejszej, jaką jest wojna, — zwłaszcza obecnie każdy winien sobie uświadomić, że rozwój Czerwonego Krzyża jest istotnie gwarancją i zabezpieczeniem podczas katastrofy.

Polski Czerwony Krzyż, dążąc do zgrupowania elementów społecznych dla organizacji ratownictwa, na wypadek wojny i klęsk żywiołowych, tego ratownictwa, które — jak dowodzą fachowcy — posiada pierwszorzędne znaczenie dla ludności cywilnej, narażonej na wszystkie groźne skutki współczesnej wojny, — winien uzyskać poparcie wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i przekonań politycznych.

Boć przecież każdy, kto cierpi, zasługuje na współczucie i ratunek.

Należy podkreślić, że Polski Czerwony Krzyż jest organizacją społeczną, która posiada, — na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dn. 1 września 1927 r. — wszelkie warunki programowego rozwoju dla potrzeb społeczeństwa i państwa, a statut tej instytucji daje możliwość powołania w szeregi Czerwonego Krzyża jaknajwięcej czynnych członków, społecznie uświadomionym potrzebom.

Już samo suche wyliczenie fragmentów działalności Polskiego Czerwonego Krzyża świadczy o niezwykłej skali programowych prac, a także dowodzi faktu, że instytucja, która takie zadania ma do wykonania, musi posiadać odpowiednie podstawy materialne, inaczej bowiem te niezbędne prace nie będą należycie rozwinięte, co znowu odbije się fatalnie na ważnych dla państwa i społeczeństwa działach.

Wypelniając to swoje prawdziwe poslanctwo, Polski Czerwony Krzyż: szkoli i organizuje kadry drużyn ratowniczych, zastępy sióstr, pielęgniarek i personel pomocniczy; gromadzi sprzęt i materiały, niezbędne

dla akcji ratowniczej; utrzymuje i prowadzi szpitale, sanatoria, szohroniska i szereg innych zakładów leczniczych i dobroczynnych; rozwija pomoc więzionym i zesłanym do Rosji Sowieckiej; uruchamia akcję ratowniczą dla ludności, dotkniętej klęskami i chorobami; naucza praktycznego stosowania higie-

ny i zdrowia; krzewi hasła humanitarne wśród młodzieży w życiu społecznym i w stosunkach międzynarodowych.

Nikt przeto nie może pozostać obojętnym wobec potrzeb Polskiego Czerwonego Krzyża, który realizuje tak poważne zadania.

WRAZENIA I UWAGI.

W sprawie zamachu na polskie nazwiska.

Przypowieść Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie wskazuje jasno i dobitnie, kto jest naszym bliźnim. Na tej podstawie uważaliśmy żydów za bliźnich, pomimo etyki żydowskiej, wypływającej z talumu, który inaczej każe zapatrywać się na chrześcijan i inaczej z nimi postępować.

Przyjeśliśmy żydów do Polski, dając im możliwość życia i rozwoju. W żadnym kraju żydzi nie cieszyli się taką swobodą, jak u nas, mimo to lekceważyli nas, działali wrogo przeciw nam, sprytem nie zawsze ucze wym wydziedziczyli nas z majątku nietylko w miastach, ale i na wsiach, gdzie zdobywali wielką własność, niekiedy rozkazując nazywać się jasnie wielkimi. Mało tego, obecnie żydzi są apostołami komunizmu, pragnąc wywołać zamieszanie w naszym kraju, czego dowodem są liczne ich aresztowania.

W miastach żydzi, wykupując domy chrześcijańskie, powoli usuwają lokatorów chrześcijan, wprowadzając na ich miejsce żydów. Dowody tego mamy nawet na ulicy Panny Marii, którą przechodzą również miliony pańników na Jasną Górę. Podczas panowania Rosji nie było wolno urządzić spacerów na tej ulicy, obecnie tłumy żydowskie z całej Częstochowy, całymi gromadami chodzą po niej, tamując przejście do tego stopnia, że komu się śpieszy, musi iść jezdnią. Dziwna

zaiste rzecz, że władze kompetentne nie zakazują żydom tamowania ruchu.

W gruncie rzeczy żydzi nienawidzą nas, w ostatnich jednak czasach, kiedy w innych krajach otrzymują „ciężki” za czynąją zwracać się do nas chociaż nie szczerze. Chcą nawet starać się o spolszczenie swoich nazwisk. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby żydzi w Polsce najpierw wyzbyli się żargonu, który nie jest ich mową ojczystą i nie jest używany przez żydów w całym świecie. Żyd węgierski, zagadnięty pewnego razu przez naszego żyda w żargonie, z gniewem i oburzeniem kazał mówić do siebie po węgiersku lub niemiecku, nazywając żargon językiem kołtuńskim, nigdzie nie używanym.

Dopóki żydzi nie wyzbedą się żargonu spolszczenie ich nazwisk wypadłoby na naszą szkodę. Pochybania żydów poza granicami Polski, niezawsze zgodne z etyką, mogłyby wpływać ujemnie na opinie naszego narodu.

Tyle do naszych żydów. Sjonściści zaś i przybysze z innych krajów najlepiej uczynią uchodząc do swojego kraju, do Palestyny. Może dojść do tego, że chrześcijanie, biorąc przykład z żydów, połączą się w całym świecie. Wtenczas każdy naród będzie bezpieczniejszy w swoim kraju. Czuj.

KRONIKA

Plątek 2 Czerwiec
 Dziś — Sadoka i tow. nam. Jutro — Wig. Kłotydy kr. Wschód słońca o godz. 3:39 Zachód 19:44
 Kalendarzyk historyczny: Urządzenie Jana Sobieskiego w Olesku w 1624 r.

— **Łódzka pielgrzymka jubileuszowa** na Jasną Górę. Komitet Pielgrzymki Jubileuszowej A. K. w Łodzi pod protektorem J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego organizuje w czasie Zielonych Świąt pielgrzymkę jubileuszową na Jasną Górę do Częstochowy. Pielgrzymka wyruszy koleją pod przewodnictwem duchowieństwa.

Wyjazd z m. Łodzi nastąpi w dniu 3 czerwca w godzinach popołudniowych, powrót w dniu 5 czerwca w godzinach wieczornych.

— **Z ruchu wycieczkowego i pątniczego.** W dniu wczorajszym przybyli do Częstochowy wycieczki szkolne i pielgrzymki z następujących miejscowości: z Rędzin — szkoła powszechna, z Krakowa — ucz. gimn. męskiego, z Kołomyi — maturzystki gimn. żeńsk. SS. Urszulanek, z Zawiercia — maturzystki 8-mio klas. gimn. męsk., oraz pielęgniarki z Małego Płocka i Biąlegostoku. Ogółem przybyło około 400 osób.

— **Lotnicy czeszy w Częstochowie.** W ub. środę w mieście naszym bawili czescy lotnicy podpułkownik Plass, dowódca jedynego z pułków lotniczych w Pradze czeskiej, oraz kapitan Hess, którzy powracają drogą powietrzną z meeningu lotniczego w Warszawie zatrzymali się w Częstochowie.

Wieczorem goście byli w teatrze Kameralnym na premierze sztuki „Kobieta która kupiła męża”, a w czwartek rano wystartowali do dalszego lotu do Pragi.

— **Ogólnopolski zjazd nauczycieli geografii w Warszawie.** VI ogólnopolski zjazd nauczycieli geografii odbędzie się w Warszawie w czasie Zielonych Świąt w dniach 4 — 6 czerwca r. b.

Zgłoszenia uczestnictwa (50 proc. zniżka kolejowa w obie strony, tanie kwatery i wyżywienie) należy dokonać przez nadesłanie Komitetowi Organizacyjnemu wypełnionej deklaracji oraz wpłacenia wpisowego w wysokości zł. 3,50 na konto P. K. O. Nr. 41.494 dr. Rejny Fleszarowej w Warszawie. Adres Komitetu Or-

ganizacyjnego: Warszawa, Karowa nr. 31 Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

— **Nowy komisariat policji w Częstochowie.** W dniu 1 czerwca r. b. o godz. 16, został otwarty III Komisariat Policji Państwowej w Częstochowie, w domu przy ul. Narutowicza nr. 192. Komisariat ten obejmie teren Rakowa, Kucelina, Ostatniego Grosza i Stradomia.

Nowy wagon salonowy Marsz. Piłsudskiego w Częstochowie.

Onegdajszej nocy o godz. 1.30 pociągiem warszawskim nr. 205 przybył do Częstochowy odbywający pierwszą, próbną jazdę nowozbudowany dla Marsz. Piłsudskiego salonowy wagon kolejowy. Obserwacje w czasie próbnej podróży czyniła specjalna, jadąca w tym wagonie salonowym komisja wydziału mechanicznego Dyrekcji Warsz. z p. inż. Gepertem na czele.

Luksusowy wagon został w Częstochowie odczepiony od pociągu warszawskiego, mógł więc być podziwiany przez grońo osób z posród pasażerów i personelu kolejowego. Wagon - salonka wykonany został z drzewa palisadrowego, urządzenie zaś wewnętrzne salonu, gabinetu i sypialni pełne jest wytworności, wygody i smaku. Pozaatem wagon wyposażony jest w najnowsze urządzenia techniczne, aparaty radiowe i t. d.

Wagon - salonka po półgodzinnym postoju przyczepiony został do pociągu katowickiego nr. 206 i o godz. 2-ej m. 1 odjechał z powrotem do Warszawy.

— **Dobry pomysł.** Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zainicjowała poraz pierwszy w Polsce systematyczną naukę obchodzenia się funkcyjariuszy z zw. służby okienkowej z publicznością. Cały personel przeszedł w dwóch serjach kurs „umiejętności traktowania klienteli”, oparty na zasadach naukowej organizacji, a wzorowany głównie na nauce umiejętności sprzedawania. Przedsięwzięcie to zostało poddyktowane troską o podniesienie poziomu służby wykonawczej pocztowej.

Zarządzenie powyższe należy powitać z zadowoleniem i byłoby rzeczą pożądaną, aby nietylko na poczcie, ale we wszystkich urzędach państwowych przeprowadzono kurs obchodzenia się z publicznością, gdyż sprawa ta pozostawia nam wiele do życzenia, wprowadzając

niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludności z racji niewłaściwego traktowania jej w niektórych urzędach.

— **Czy inkasenci są pracownikami umysłowymi?** Minister opieki społecznej zatwierdził tezę, ustaloną przez komisję międzyparlamentarną w sprawie zaliczenia inkasentów do kategorii pracowników umysłowych.

Teza ta brzmi: „Za pracowników umysłowych w rozumieniu pkt. 6 art. 2 dekretu o umowie pracy pracowników umysłowych z dnia 16 marca 1928 r., oraz w myśl pkt. 6 art. 3 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 24 listopada 1927 r., należy uważać tych inkasentów, którzy obliczają należności, wystawiają rachunki i inkasują należności, wystawiają pokwitowana i sporządzają wykazy dziennicowe lub okresowe zainkasowanych należności, oraz tych, którzy chociaż otrzymują gotowe rachunki i kwity, jednak upoważnieni są przez pracodawców do modyfikowania tych rachunków i kwitów, do rozkładania należności na raty, oraz do układania się z dłużnikami co do spłaty należności.

Letni sezon

popularnych wycieczek.

Rok bieżący jest przełomowym w dziedzinie popularnej taniej turystyki kolejowej.

Dotychczasowe doświadczenia ministr. komunikacji i dyrekcji kolejowych, dały doskonałe rezultaty. Wprowadzenie tak zw. pociągów popularnych ożywiło jeszcze bardziej sezony turystyczne.

W chwili obecnej władze kolejowe ustalają kalendarz letnich wycieczek popularnych, przyczem biorą pod uwagę życzenia Związków turystycznych. Dzięki temu ustalony zostanie dokładny program kolejowych wycieczek popularnych związanych z wszelkiego rodzaju imprezami regionalnymi, jak targi, obchody, pokazy, odpusty i jarmarki.

W roku bieżącym wiele wycieczek skierowanych zostanie do Małopolski wschodniej, a specjalnie do miejscowości, związanych z postacią króla Jana Sobieskiego. Wobec 250-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej jest to szczególnie na czasie.

Ministerstwo komunikacji dąży do ogłaszania wycieczek możliwie na dłuższy okres czasu naprzód. Wszystkie wycieczki będą podawane do wiadomości publiczności za pośrednictwem prasy, radia i plakatów.

— **„Stójki” gminne.** Ministerstwo spr. wewnętrznych specjalnym okólnikiem zwraca uwagę na nieracjonalny sposób załatwiania przez niektóre samorządy gminne t. zw. „stójki”, t. j. furmanek, niezbędnych do wyjazdów administracji gminnej przy ich czynnościach na terenie gminy. Mianowicie sprawa ta była wykonywana w ten sposób, że gminy wprowadzają do budżetu pewne kwoty, ściągane z płatników, za które są następnie wynajmowane owe furmanki, przyczem zdarzają się i takie wypadki, że gminy ściągają z płatników nietylko większe sumy od faktycznie wydanych, ale nawet większe od preliminarznych, co oczywiście jest zgola zbytecznym ciężarem dla ludności płaćcącej. Wobec tego M. S. Wewn. zaleca inny sposób rozwiązania tej sprawy, mianowicie w naturze, t. j. dostarczenie przez mieszkańców furmanki do dyspozycji.

Do uczestników wycieczki nad Polskie Morze.

Patronaty Gmin, im. H. Sienkiewicza, organizujące tanią 2-dniową wycieczkę nad Polskie Morze, zawiadamiają osoby zapisane na wspomnianą wycieczkę, że począwszy od piątku, godz. 3-iej po poł. w miejscach, gdzie wpłacają zaatek mogą podejmować oryginalne bilety kolejowe za dopłatą resztującej sumy i zwrotnym kwitu na wpłacony zaatek.

— **Walka z epidemią duru brzusznego.** Ministerstwo opieki społecznej wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie racjonalnego zorganizowania walki z epidemią duru brzusznego.

Ministerstwo poleca w tym okólniku, aby przy wypisywaniu ze szpitala osoby, która przeszła dur brzuszy, poddawano przynajmniej dwukrotnie od czasu spadku temperatury krwi i wydzielin choroego badaniom sero - bakteriologicznym. Celem tych badań jest stwierdzenie, czy rekonwalescent nie posiada już zarazek duru i czy z tych względów nie jest niebezpieczny dla otoczenia.

W razie stwierdzenia istnienia zaraz-

Dźwiękowe „Grand-Kino” Iwan Petrowicz i Anny Ondra w najpiękniejszej operetce ZEMSTA NIETOPERZA

ków, zawiadomienie należy o każdym poszczególnym wypadku władze administracyjnej.

Z teatru Kameralnego. Dzisiaj w czwartek jutro w piątek znakomita sztuka Steve Passoura „Ta, która kupiła sobie męża”. Początek o 8 m. 15. Ceny normalne. Zniżki i abonament ważny.

Z Sądu Okręgowego.

Jak się reguluje dług.

Józef i Janina Bajorowie byli dłużnikami Marty Radeckiej i pewnego dnia postanowili w dość oryginalny sposób uiszczyć swój dług.

Kiedy Radecka przybyła do Bajorów i zaprezentowała do zapłacenia weksle na sumę 4000 zł. małżonkowie bardzo grzecznie przyjęli wierzytelkę, poczęstowali ją kolacją, wpłacili w poczet długu 400 zł. i wydali weksle zamienne na pozostałą sumę.

W pewnym momencie jednak Janina Bajorowa przyskoczyła do Radeckiej i wyrwała jej weksle z ręki, podała je w strzępy i wrzuciła do pieca.

Za przestępstwo to odpowiadali w ub. srodę małżonkowie Bajor przed tutejszym sądem okręgowym. Rozprawie przewodniczył sędzia Chrapowicki, oskarżał prok. Chawilowski.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Janinę Bajorowa na 1 rok więzienia, zaś Józefa Bajora na 6 miesięcy więzienia, zasądając od nich solidarnie powództwo cywilne w sumie 3600 zł. oraz koszty sądowe w kwocie zł. 331 — na rzecz Radeckiej.

— Kurs dolara. Dolar 7.42, sprzedaż 7.46, kupno 7.38.

— Nocne dyżurny aptek.

W nocy z dnia 1 na 2 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

— Pożar w Mykanowie. W ub. srodę o godz. 8 r. w zagrodzie Rygały Leona w Mykanowie, wybuchł pożar, skutkiem czego spaliły się dom i stodoła drewniana, obora i piwnice murowane, wszystko kryte siomą. Straty wynoszą 3853 zł. Pożar powstał od wadliwego urządzenia kominowa. Wypadku z ludźmi nie było.

— Często pobity sztachetami z plotu. W ub. wtorek na tle osobistych porachunków został pobity sztachetami i nożem Mołka Konstanty, lat 22 z Zajączek. Ra ny zadane Mołce zaliczają się do ciężkich uszkodzeń ciała. Sprawcy pobicia: Jan Chęciński, Władysław Bukalski i Zygmunt Kurzawa zam. w Zajączkach II, gm. Kuźniczka, których policja aresztowała. Mołka znajduje się na kuracji w domu.

— Podczas odejmowania zatrasku. Ju ra Antoni (św. Barbary 32), dozorca domu magistrackiego przy ul. św. Barbary nr. 32, zameldował policji, że w dniu 30 maja został pobity przez Nowickiego z tegoż domu, gdy meldujący odejmował zatrask od drzwi wygodki, na polecenie administratora tegoż domu.

— Nożem w twarz i 10 zł. z kieszeni. Kosięcański Jan (Górska 2) zameldował policji, że w nocy z 28 na 29 b. m. na ulicy Bór Pszkała Hilary (Niecala nr. 12) ugodził go z tyłu nożem w twarz około ucha, a gdy ten upadł, skradł mu z kieszeni monetę 10-złotową.

— Złodziejski pech. W dniu 28 b. m. o godz. 15 w mieszkaniu Władysława Boga czewskiego (I Maja) dokonano kradzieży biżuterii i gotówki, wart. 800 zł. Sprawcy zostali ujęci w III Alei, i są to: Jan Tomala, Bebbot Ignacy, Rozwens Klemens i Marianna Czech. Od ujętych odebrano 451 zł. i 27 gr. Oprócz tego znaleziono u nich inną biżuterię, której właściciele jeszcze nie zostali odnalezieni.

— Czyż kość? W II Komisariacie P. P. znajduje się do odebrania zabłąkany kość.

— Drobne kradzieże. Michałowski Andrzej (Łódzka) zameldował policji o skradzeniu mu z mieszkania bielizny, garderoby i pierścionka, wart. 70 zł.

— Wolbistowa Eugenia (Rynek Wieluński nr. 35) zameldowała policji o skradzeniu jej ze strzechy 3 mtr. pszenicy.

— Blady Abram (Berka Josołowicza 4) zameldował policji o skradzeniu mu ze sklepu przy ul. Mirowskiej 1. przez nieznaną kobietę, 1 sztuczki towaru, koloru czerwonego, wart. 40 zł.

Sekcja Bezrobotnych Pracowników Umysłowych przy Związku Zaw. „Praca” w Częstochowie, zwoła w najbliższych dniach członków na zebranie, mające się odbyć w lokalu Zw. Zaw. „Praca” przy ul. Małej Nr. 23 w dniu 2-go czerwca b. r. punktualnie o godzinie 15-ej.

Wobec rozpoczęcia robót zaszła potrzeba sporządzenia dokładnej listy wszystkich członków Sekcji, prosimy przeto o stawienie się na zebranie z legitymacjami P. U. P. oraz bonami żywnościowymi.

Kronika sportowa.

Sobotnie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Podokręgu w klasie Juniorów i w klasie „C” dały następujące wyniki:

Mistrzostwo klasy „C” 27.V.1933 roku. 100 mtr. Gątkiewicz E. (Vict.) 12 sek., Zenkert R. (V.), Kluczewski R. (Bryg.) 200 mtr. Gątkiewicz E. (V) 25 sek., Ziobnik N. (Mak.), Kaszper A. (V), 400 mtr. Wiecezorek St. (V) 57.6, Merda W. (V), Merda W. (V). 800 mtr. Wiecezorek S. (V) 2:23.7, Liczberski (V), Wiklik (B). 1500 mtr. Maszczyk J. (B) 4:45, Korycki (B), Szmejkal L. (V). 5000 mtr. Zeligman B. (M) 17.54, Kowalski Wł. (V), Chwastowski Skok w zryw Kluczewski R. (B) 1.56, Korycki K. (B), Markiewicz St. (V). Skok w dal Heine J. (B) 5.28, Olesiak (B), Zenkert Skok o tyczce Kluczewski (B) 2.08. Rzut dyskiem Cierpiakowski (V) 31.60, Niwiński R. (B), Wizenal R. (V). Rzut oszczepem Marcinkowski (B) 44.46, Frynas M. (B), Pyzalski E. (B). Pchnięcie kulą Niwiński (B) 10.21, Wiecezorek (V), Ryzański E. (B).

Mistrzostwa klasy juniorów 27.V.1933. 60 mtr. Rotsztajn H. (M) 7.8, Dembowski (B), Kern (V). 100 mtr. Rotsztajn (M) 12 sek., Idzikowski (V), Dembowski (B). 500 mtr. Szweczyk T. (V) 1.87, Perak (B), Bieda S. (M), sztabela 4x45 Victoria 38.2 Brygada, Makkabi, Skok w zryw Pertkiewicz (B) 1.48, Dembowski Z., Skawiński (B), Skok w dal Idzikowski B. (V) 5.56, Skawiński Z., Pertkiewicz (B), oszczep Radziejowski (V) 36.65, Skawiński, Pertkiewicz (B), kula Rotsztajn H. (M) 10.15, Radziejowski, Skawiński (B). — B. W.

W celu propagandy gier sportowych na terenie naszego miasta czyst. Podokręgowo autonomiczny K.O.G.S. organizuje w dn. 4 czerwca r.b. na boisku „Ogniska Niepodległości” przy ul. Pułaskiego zawody pod nazwą „dzień gier sportowych”. Powyższe zawody obejmują następujące gry: siatkówka pań i panów, trojki i mixte double oraz koszykówka panów. Udział biorą kluby: Brygada, Victoria, Straż Ogniowa, Makkabi i Sokół-Raków. Początek zawodów przed południem o godz. 10.30, po południu — o 15.30. Ceny miejsc 10 gr. stojące, 20 gr. siedzące.

Z TEATRU.

„Ta, która kupiła sobie męża” — sztuka w 3-ach aktach S. Passoura, przekład B. Górczyńskiego.

Sztuka, jaką na środowej premierze wystawił nasz teatr Kameralny, napewno spotka się z nader niejednorodną oceną u publiczności; jedni twierdzą, że jest nabytym enigmatyczną w założeniu i odbiegu od realizmu, inni natomiast uznają ją za istotną oryginalność i wartości literackie, wszakże i jedni i drudzy zgodzą się bez zastrzeżeń, że budzi zainteresowanie w gradacji najwyższej. Dzieje się to dzięki postaci głównej bohaterki, dla której właściwie sztuka została napisana. Pobudki czynów „tej, która kupiła sobie męża”, oparte na przesłankach psychologicznych często niezrozumiałych po zornie, jej zagadkowość niezwykła, pasjonująca widza do przeniknięcia toku myślenia i dążąc prawdziwym owej nieporozumień starej panny, Marceliny Fontanelle, w której jaźni drzemają ukryte jakieś nadludzkie niemal moce woli i charakteru, wyrzalone w walce o miłość ukochanego, wyzwoleń siebie męczyczyzny.

Zdobycszy męża za cenę 400.000 franków, które ten mieć musiał, aby uniknąć niezawinionego zresztą więzienia, walczą o jego miłość nie w rywalka, bo tę rywalkę usunął z drogi, ale z nim samym i nie po kobiecemu, ale jak groźny przeciwnik. Stosując tyranię, okrucieństwo, pragnie ujarzmić terorem mężczyznę. I oto widzimy, że „pan stworzenia” próżno się szarpie w narzuconych więzach, że

się załamuje i upada coraz niżej w godności własnej. Trudno nieraz dociec, czy to miłość, czy tylko wyrafinowany eksperyment dyktuje Marcelinie takimi środkami podjętą walkę. Ale przecież wie ona dobrze, że ani urokiem młodości, ani urodą nie może utrzymać kupionego męża u swego boku. Z rozpaczą tedy i samoudręką przeprowadza swój przemysłany system i bliska jest zwycięstwa. Gdy jednak nadzieje jej zostały zbuczone, gdy mąż, zdobywszy pieniądze, zwraca za cenę wolności i odchodzi nazawsze, ona ruiny swego uczucia nie przeżyje. Pokonana przez miłość, z determinacją kreśli na kartce krótkie słowa: „proszę nikogo nie wniczyć”, a ręką sięga po broń. Nie wiadomo, czy potępić Marcelinę, czy raczej litować się nad nią...

Kompozycja sztuki, poza chaotycznym i mętnym nieco aktem pierwszym, odznacza się wielką zwartością, którą utrzymać potrafił cały, liczny zespół odtwórców. Dużej miary kreację stworzyła p. H. Gallowa, jako Marcelina Fontanelle. Zna komita artystyka grała ze spokojem i opamiętaniem, a zdolała wydobyc jakąś moc i niezłomność ze zwykłych słów, drgających często ledwie dosłyszalną intonacją hamowanego uczucia. Głęboko ujęta i konsekwentnie przeprowadzona kreacja p. Gallowey wywarła wrażenie. Partnerem jej w roli „kupionego męża”, Stefan Courtesigue, był p. J. Łuszczewski, pięknym talentem swym osiagając wyższy szczyt sztuki. Ich sceny były koncertem gry aktorskiej i decydowały o wykonaniu sztuki. W innych rolach doskonale grali: p. J. Dębicz, jako ojciec Stefana, p. S. Brem, jako ojciec Marceliny, p. J. Gozdecka, jako zaborca przyjaciółki Stefana, a dalej p. Kopijowska, p. M. Wiland, p. R. Piotrowski, wreszcie p. J. Orchoń, któremu należy się oddzielne słówko za świetny typ niesamowitego służącego, ex-kryminalisty. Także słówko o dekoracjach — piękne.

Publiczność, dość licznie zgromadzona, darzyła artystów rzeszemi oklaskami i, opuszczając teatr, żywo dyskutując o sztuce. — (J.)

Ostatnie wiadomości.

POWRÓT J. E. Ks. PRYMASA HŁONDA. Poznań 1.6. — Pociągiem pospiesznym wrócił do Poznania J. E. ks. Kardynał Prymas dr. Hłond po dłuższym pobycie u Ojca Świętego w Rzymie oraz Wiedniu. ZGON WIERNEGO PRZYJACIELA POLSKI.

Bruxella 1.6. — W zamku Everberg, znajdującym się w prowincji brabanckiej, zmarł książę Jan de Merode były wielki marszałek dworu, prezes komitetu Pro Polonia w Belgii. Ks. de Merode był jednym z najbardziej oddanych przyjaciół Polski w Belgii. W roku 1920 stanął on na czele komitetu, który wysłał pociąg sanitarny na polski front. Następnie zorganizował fundusz, z którego o roku dwóch studentów polskich, studiujących w Belgii, otrzymywało stypendjum. Dowiedziawszy się o śmierci ks. de Merode, król, królowa i cały dwór udali się do zamku Everberg w celu wyrażenia żalu i pogrzebu swego współczulca. Również i poseł Jackowski złożył kondolencje na ręce księżny wdowy, podkreślając zasługi, jakie zmarły małżonek położył dla zbliżenia polsko - belgijskiego.

Niespodziana zwłoka

W podpisaniu paktu 4-ch. Londyn 1.6. — Kwestja podpisania paktu 4-ch mocarstw uległa niespodziewanej zwłoczce. Według wiarogodnych informacji, zwłoka ta spowodowana jest nowym warunkiem Francji, aby przed podpisaniem paktu zatwierdzono cały kompleks kwestii spornych włosko - francuskich, czy też pretensji włoskich do Francji. Prasa notuje opozycyjne stanowisko Polski wobec proponowanego paktu 4-ch mocarstw.

ECHA UCHWAŁY MAŁEJ ENTENTY.

Londyn 1.6. — Nadeszła z Pragi wiadomość o decyzji małej Ententy uznania Sowieć i wysłania wspólnego ambasadora do Moskwy, reprezentującego wszystkie trzy państwa. Wiadomość ta, jakkolwiek nie potwierdzona, wywarła wielkie wrażenie w tutejszych kołach oficjalnych. Decyzję małej Ententy uważa się tu jako odpowiedź trzech państw małej Ententy na pakt czterech mocarstw.

SKANDALICZNY PROCES.

Lwów 1.6. — Przed sądem w Stryju odpowiadało 11 Ukraińców, b. uczniów

8 klasy gimnazjum, oskarżonych o rabunek i podpalenie. Czterech z nich skazano na więzienie od lat dwóch do 5-ciu, dwóch oskarżonych na 8 miesięcy więzienia, resztę uwolniono.

Nadesłane.

Do Redakcji „Gońca Częstochowskiego”. W związku z odpowiedzią Redakcji, zamieszczoną w Nr. 123 „Gońca Częstochowskiego” z d. 31.V r. b. uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie poniższego mojego wyjaśnienia na list anonimowych mieszczków Ostaniego Grosza.

Nieprawda jest jakoby stałe sprzedawał się so po cenie wyższej, niż w cenniku, natomiast prawdą jest, że cena miała constantnel w ciągu jednego miesiąca t. j. do 10 listopada była o wiele niższa, niż u innych rzemieślników o 30 gr. na kilo z kosićmi i baz kołec. Cenę zniżoną wyświetliłem w witrynie okna wystawowego do wiadomości kupujących.

Zniżenie przezemnie cen nastąpiło wskutek tego, że miałem możliwość nabyć bydło po cenie niższej, nie uwzględniłem więc za właścicieli brać nawet cenę, według cennika, jako wyższą od własnego kosztu.

Powinule się też na p. Nirenberga, który, przejeżdżając, wstąpił do mego sklepu i widząc zniżone ceny, zainteresował się tem. Po odpowiednim wyjaśnieniu przezemnie, p. Nirenberg poruszył sprawę ceny mięsa w Magistracie i cena ta została zniżona od 11.XI r. b. Gdybym pobierał jakoby wyższe ceny, niezdolony kupujący mógł zameldować o powyższym w wartowni Policji II Komisariatu, znajdując się w tym samym domu.

Dziękując z góry za zamieszczenie powyższego, pozostaję z wysokim pozdrowieniem L. Schönwald, ul. Narutowicza Nr. 170.

Wyjaśnienie w sprawie awantury na ul. Niewielkiej.

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w swym piśmie napisane poniższych słów kilku. W kronice „Gońca Częstochowskiego” z dnia 27.V.1933 r. ukazała się notatka p. t. „Wielka awantura na Niewielkiej ulicy”. Otóż w kilku słowach pozwolimy sobie wyjaśnić okoliczności i powód całego zajścia.

Dnia 23.V.1933 r., przechodząc ulicą Bór, zostaliśmy zaczepieni przez ośmiu znanego na Ost. Groszu opryszka Waclawa Pszkała, który ze słowami „dzie ten, któremu mam być urażony”, a uzbrojony w noż i łaskę, rzucił się ku nam, moją w obronie własnej użyliśmy tylko łaski, a nie bagnetu, jak to zeznał Pszkała, co moją stwierdzić świadkowie.

Zameldowanie złożone przez Pszkała jest żółtliwe i zmyślone, gdyż my ciastymy się dobrą opinią i nigdy nie mieliśmy z nikim żadnych zatargów. Natomiast od znanego powszechnie na Ost. Groszu „bohatera” odbierała policja niejednokrotnie rozmaite narzędzia mordercze, co może stwierdzić miejscowy posterunek policji oraz mieszkańcy Ost. Grosza.

Dziękujemy z góry za umieszczenie niniejszego wyjaśnienia i kreśliśmy się z pozdrowieniem Hieronim Wiecezorek, Eugenjusz Wiecezorek.

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości P.T. klienteli, że oryginalne murzynki wadosy wyrobu muszą być zaopatrzone firmą „Staw”, Katowice, Plebiscytowa 25 i tylko za takową gwarantujemy, gdyż murzynki innych firm są podrabiane przez nieuczciwców.

Z pozowaniem „Stawa”, Katowice, Plebiscytowa 25

OFIARY.

Na Macierz Szkolną: L. Natan zł. 5.50.

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes entries for FELCZER, AKUSZERKA, PANNA, ZGUBIONO, DO WYNAJĘCIA, SPRZEDAŻ, BEZ, MASZYNY, ZGUBIONO, DO WYNAJĘCIA, BUDKA.

Liga Narodów o metodach hitlerowców

Genewa. — Pierwsza debata Rady Ligi Narodów w sprawie petycji górnośląskiej Żyda Bernheima odbyła się mimo rozpaczyliwych wyników delegacji niemieckiej, która czyniła wszystko, aby do niej nie dopuścić. Niemcy sprzeciwili się przyjęciu, bardzo zresztą ogólnego sprawozdania p. Lestera (Irlandia), wysuwając ponownie formalne zastrzeżenia przeciwko uprawnieniu Bernheima do wnoszenia petycji na podstawie artykułu 147-go konwencji górnośląskiej.

Sprawozdawca, p. Lester, zaproponował wobec tego przekazanie sprawy komitetowi trzech prawników, zaznaczając jednak, że nie zgadza się na negatywną ocenę, jaką wyraził delegat niemiecki, p. Keller, o jego sprawozdaniu.

Delegat angielski, p. Eden, poparł pro pozycję sprawozdawcy, podkreślając, że nie zgadza się bynajmniej z argumentacją niemiecką. Paul - Boncour zaznaczył, że za petycją Bernheima kryje się ogólna sprawa traktowania Żydów w Niemczech. Jako dowód tradycyjnej roli Francji w kwestii żydowskiej, przypomniał emancypację Żydów, dokonaną jeszcze przed rewolucją przez Turcję, oraz aktywność Francji w kongresie berlińskim. Przypomniał wreszcie deklarację delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej w sprawie równego traktowania mniejszości przez Niemcy.

Barżo rzeczową i energiczną deklarację, złożył delegat Polski, p. min. Raczyński. Oświadczając m. in., że każdy członek Rady ma przynajmniej prawo skierować do rządu niemieckiego apel, aby zapewnił wszystkim Żydom niemieckim równe traktowanie. To prawo moralne wynika z deklaracji niemieckiej, złożonej 29 marca 1919 r. na konferencji pokojowej, a którą mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone przyjęły do wiadomości 16 czerwca 1919 r. Mówca przypomniał również rezolucję, przyjętą przez Ligę narodów dn. 22 września 1922 r., w której zgromadzeni wyrażili nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi narodów żadnymi zobowiązaniami wobec mniejszości, niemniej stosować będą w traktowaniu swych mniejszości rasowych, językowych i religijnych ten sam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają traktaty. Delegat Polski wyraził nadzieję, że rząd niemiecki nie odmówi wzięcia pod uwagę życzenia, wyrażonego w tej rezolucji, gdyż Niemcy od chwili swego wstąpienia do Ligi narodów rewidowałyby stale prawa mniejszości rasowych, językowych i religijnych. Nie można zresztą zapomnieć deklaracji reprezentantów oficjalnych Rzeszy, złożonych w gmachu Ligi, a w których rząd niemiecki uznał pożyteczność ochrony mniejszości i oświadczali chęć aktywnego w niej uczestniczenia.

Rada skłoniła niewątpliwie swych kolegów do zastanowienia się nał całokształtem zagadnienia mniejszościowego. Jaskrawy przykład mniejszości żydowskiej w Niemczech, chronionej prawnie tylko na małej części terytorjum Rzeszy, widać doprawdy do wniosku, że obecny system ochrony mniejszości ma wszystkie wady systemu kulejącego. Państwu posiadającym zobowiązania mniejszościowe, musi ono, szczególnie w chwili, gdy pilna potrzeba ochrony mniejszości daje się odczuwać w innych krajach, ukazywać się jako system nierówny, wyraźnie sprzeczny z zasadą równości państw.

Zabrał następnie głos delegat Hiszpanii. Mówił o sympatii i zainteresowaniu nacierzy hiszpańskiej dla Żydów, którzy 450 lat temu zostali zmuszeni opuścić

Hiszpanię. Przedstawiciel Norwegii oświadczył, że żadne państwo nie może dziś używać argumentu „sprawy wewnętrzne”, skoro chodzi o traktowanie mniejszości. Krótkie oświadczenie złożyli również przedstawiciele Czechosłowacji i Gwate mali.

Delegat niemiecki, p. Keller, protestował przeciwko próbom rozszerzenia debaty, poczem zapowiedział, że Niemcy są zwolennikami ochrony mniejszości i żądają, iż Liga nie była dotychczas dostyć energiczna w czuwaniu nad wykonaniem postanowień traktatów mniejszościowych.

Ta cyniczna dywersja delegata niemieckiego zmusiła sprawozdawcę Rady, p. Lestera, do ostrego odparcia zarzutów delegata niemieckiego i do zapewnienia go, że Liga spełni swój obowiązek we wszystkich wypadkach. Komitet prawników, złożony z Belgą Bourquina, Szwajcara Hubera, Hiszpana Perdroso, otrzyma również obserwację rządu polskiego, jako drugiego sygnatariusza konwencji górnośląskiej i złoży opinię swoja Radzie za pewne z końcem b. tygodnia.

Dalsze posiedzenie Rady w sprawie petycji Bernheima odbędzie się zatem prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Z dziedziny mody.

Oszczędność.

Jeżeli dawniej mówiło się o oszczędności, było to sprawa czysto osobista, obecnie oszczędność stała się hasłem ogólnem. Moda musiała się również podporządkować temu hasłu. Pod wpływem nakazów oszczędnościowych w dziedzinie mody pojawiły się innowacje. Jedną z takich innowacji jest wiadomość o tem, że przemysł wełniany przeżywa obecnie okres silnej depresji. Zdawałoby się, że wełna powinna oprzeć się kryzysowi. Szczególnie teraz, gdy kostium tailleur stał się modnym, gdy nic go zastąpić nie zdoła. Bo rzeczywistość, czyż może być coś wdzianiejszego niż ten bór ze skroń i karku, który woda bionego jasną twarową błuką lub kamizelką? Nie można sobie wyobrazić bez takiego stroju ani wycieczki, ani spaceru czy podróży. Sporty pociągają również za sobą konieczność stosowania wełny. Spód

nica do golfu musi być z grubej dobrze tkanej wełny; żądna forma „culotte” nie ułoży się dobrze w głębokie fałdy, o ile nie będzie uszyta z wełny wysokiego gatunku. To samo można powiedzieć o płaszczu.

Dożność do oszczędzania widać w fasonach okryć uszytych tak, że przybranie z futra staje się zbędnem. Szal z miękkiej kolorowej wełny lub dobrego jedwabiu zastępuje kołnierz i ożywia monotony kolor płaszcza. Zielony, czerwony czy złoty szal tak samo odpowiada modnemu płaszczowi „marine” jak „gro-fer” i „beige”. Zamiast matowej, puszystej angory moda sygnalizuje powrót „blyszącego, cienkiego sukna „drap des dames”.

Céline.

BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH I WIZ LETNIE WYCIECZKI MORSKIE

do Anglii, Szkocji, Irlandji, Francji, Belgji, Holandji, Danji, Norwegji i Szwecji w lipcu i sierpniu 1933 roku.
CENY BILETÓW OD 100 ŻŁ.

Informacje i sprzedaż biletów w biurach
LINJI GDYNIA-AMERYKA
w Warszawie - Marszałkowska 116 w Gdyni - ul. Waszyngtona
w Ławie - ul. Na Błonie 2, w Krakowie - ul. Lubicki 3, w Reszowie - ul. Grotzgera 1004 oraz w biurach podróży.

PRACUJESZ NA ŁADZIE - ODPOCZYWAJ NA MORZU

Z KRAJU.

(—) Znowu ofiara operacji kosmetycznej. Z Warszawy donoszą: W sądzie apelacyjnym wyznaczono sprawę przeciwko dr-owi Flosskrumpfu o niefortunną operację kosmetyczną.

Ofiara tego zabiegu była nauczycielka p. Zofia Brzozowska, która zwróciła się do lekarza o usunięcie narosła nad powieka.

Lekarz umieścił w ciełe chorej nad okiem preparat emancji radu, co jednak w konsekwencji spowodowało zniszczenie kości. Pacjentkę wobec tego musiano poddać operacji wycięcia sporego kawałka kości na czole, poczem wystąpiła ona i uzyskała w sądzie okrośwym wyrok zasądający na jej rzecz 50.000 zł.

Obecnie w sprawie tej wypowiedział się ma druga instancja, do której dr. Flosskrumpf odwołał się z apelacją.

(—) Student zastrzelił się, bo był garbaty. Student 4-go kursu Politechniki warszawskiej, Jerzy Bem, dręczony nieszczęśliwą miłością oraz zrozpaczony swoim kalectwem (był garbaty), trzykrotnie już popełniał zamach samobójczy strzelając do siebie z rewolweru. Za każdym razem kula utkwiła w piersiach, ale mimo to desperata trzykrotnie uratowano. Onegdaj Bem targnął się na swoje życie po raz czwarty, tym razem śmiertelnie. Strzelił sobie miarownie w skroń z rewolweru, a przewidziany do szpitala, natychmiast zakończył życie.

(—) Masowe „wizyty” delfinów na polskim wybrzeżu. Na polskim morzu pojawiały się delfiny. Jak wiadomo, są one szkodnikami, gdyż wyjadają duzo ryb i niszczą sieci, dlatego też chętnie tępiące są przez rybaków. Również i władze rybackie wypacają za każdego złowionego delfina premję 5 zł. Obecnie delfiny pojawiają się nadal na naszym wybrzeżu i rybacy łowią nieraz do 30 sztuk tygodniowo. Ze złowionych delfinów mają rybacy niewiele korzyści, gdyż poza otrzymaniem premji niektórzy tylko wytapiają z nich tłuszcz do smarowania obuwia i skórzanej uprzęży.

Łwca posagów w potrzasku

Afera matrymonjalna b. przemysłowca Iódzkiego. Władze śledcze powiadomione zostały, iż w Warszawie został zatrzymany pod zarzutem oszustwa matrymonjalnego Jul Jan L., b. przemysłowiec Iódzki. L. przed kilku dniami miał odbyć zaręczyny z córką katońskiego kupca warszawskiego, p. M., którego rodzice wypłacił mieli mu w dniu zaręczyn 6.000 dolarów a conto posagu.

Chcąc się upewnić co do osoby przyszłego zięcia, rodzice za pośrednictwem prywatnego bura przeprowadzili wywiad i ustalili, że L. był żonatym raz w Budapeszcie, gdzie następnie po wyłudzeniu majątku żony, od jej rodziców, przeniósł się do Marsylji i tam powtórnie zawarł związek małżeński z córką bogatego przemysłowca, przyczem wziął 10.000 dolarów.

Po otrzymaniu pieniędzy L. wyjechał do Polski nie troszcząc się o żonę i tu poczynił kroki, by ożenić się i wziąć posąg. Po ustaleniu tych faktów, władze śledcze przeprowadziły dochodzenie i zatrzymany L. do czasu wyjaśnienia, czy zarzuty powyższe odpowiadają prawdzie.

(—) Wybuch pocisku w Rembertowie. Terenem tragicznego wypadku był woskowy poligon w Rembertowie pod Warszawą. Robotnicy Andrzej i syn jego Marjan Jurkowscy, znaleźli na polu niewystrzelony pocisk artyleryjski. W czasie rozbiórzenia pocisku nastąpił wybuch i obaj robotnicy odnieśli ciężkie rany. Rany przewieziono na dworzec Wschodni do Warszawy, skąd zostali przewiezieni karetą pośtotowia do szpitala Prze mienicza Pańskiego.

Stan zdrowia Andrzeja Jurkowskiego ludzi poważne obawy. Zdrzył otrzymał on kilka razy ran, z których ran ręką i nogą, przez co nastąpił znaczny upływ krwi.

Hollywood bez szminek.

Już sam dźwięk słowa Hollywood ma dla nas, zwykłych śmiertelników, coś tajemniczego w sobie i pociągającego. Mówioli w wyobraźni naszej powstaje wizja czegoś niezmiernego, miasta - marzenia, w którego cudownie pięknych ogrodach snują się wiecznie młode i piękne artystki z ich nierozłącznymi partnerami. To też z przykrością stwierdzić należy, iż twory wyobraźni naszej zbyt mocno odbiegają od rzeczywistości. Los Angeles jest wprawdzie wielkim miastem, lecz jednocześnie calliem banalnym i na wet brzydkiem; Hollywood zaś, jako przedmieście Los Angeles nieczem się w tym sensie odeń nie różni.

Wchodzimy do jednej z licznych restauracji na kotrémś z avenues. W porze lunchowej zbiera się tu towarzysztwo o charakterze i obyczajach wybitnie demokratycznych. Wielej potencjaci ekranu spływają skromne śniadanie, składające się z kilku sandwichów zakropionych... lemonjadą. W sali ogólnej przy stolikach spożywają śniadanie przemieszani ze sobą, bez uwzględnienia hierarchji, aktorzy, statyści, mechanicy, operatorzy etc. są to przeważnie młodzi ludzie, którzy korzystając z kilkunastominutowej przerwy podczas nakręcania filmu, wpadają tu, aby się pokrzepić, poczem natychmiast wracają do atelier, gdzie pomimo kryzysu i ciężkich warunków wrę gorączkowa praca. Częstokroć w atelier znajduje się w pracownicy 4 do 5 filmów. Aktorzy uoharkteryzowani, przybrani w kostjomy, wyczekują godzinami swej kolejkij, urozmaicają więc sobie czas rozmową, grą w karty.

Przed obiektywem rozgrywa się akcja filmu p. t. „The Lady”. Rzecz dzieje się w Marsylji. Scena przedstawia małeńki pokoiik hoteiowy w pobliżu portu. Bohaterka opuszcza go, pozostawiając na łóżku, pod opiekę służącej, małeńkie, kilkumiesięczne dziecko. Przy eslepiającym świetle reflektorów

czuły obiektyw przy współudziale spraw nie funkcjonującego megalonu wiecznie rozgrywająca się akcja. Reżyser, nieczem komendant tonącego statku, wydaje ostre rozkazy, które w mig zostają wypełnione. Po trzy, cztery, a nawet i więcej razy zmuszony są niekiedy aktorzy powtarzać całe sceny, póki całosc nie wypadnie ku zupełnemu zadowoleniu reżysera.

Praca w atelier odbywa się bez przerwy, często nawet i w nocy. — Na to — jak wyraził się jeden z dyrektorów — możemy sobie pozwolić mi, Amerykanie, mając do dyspozycji 20 milionów dolarów miesięcznie. Ale też musimy przy tych wydatkach dążyć do wykorzystania każdej chwili.

W Hollywood istnieje ścisła hierarchja. Hierarchja sławy i hierarchja gaży. Na pierwszym miejscu znajdują się wielkie „gwiazdy” i „gwiazdorzy”, potem idą „gwiazdeczki”, ich ulubienicy, jak pieski, małpki, etc., kolejno następują przesowite towarzysztwo, wiceprezesowie, dyrektorowie, na szarym zaś końcu znajduje się aktorzy scenarjuszy. Nikt się tu nie liczy z ich zdaniem, traktują ich tutaj „per nogami” i tylko jako siły robocze, na równi z fotografami, monterami itd.

Tem zaś humacy się ogólny niski poziom treści i formy scenariuszy, bezdurność i bezsens zbył wielu filmów amerykańskich.

Nic dziwnego, że filmy amerykańskie kosztują bajonkowe sumy. Druga a nawet trzeciorzędna „gwiazdka” pobiera prawie 3 tysiące dolarów tygodniowo, co po odliczeniu niepłatnych urlopów wynosi około 3 miliony franków rocznie. Od 5 do 10 tys. wynoszą gaże „gwiazdy”. Natomiast autorzy scenariuszy otrzymują często mniejsze nawet pensje, niż operatorzy. Inteligencja, krytycyzm, kulturalny poziom przy opracowywaniu scenariusza nie odgrywają żadnej roli w pracowniach Hollywoodu.

M. K.

Iwonicz-Zdrój
w powiatowództwo Łwowski pow. Krasno.
Najsilniejsza solanka jodowa,
znakomita borowina.
Sezon letni od 10 maja.
CENY ZNIŻONE.
Dwa sanatoria otwarte cały rok
Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa.



Nowy ambasador amerykański w Londynie Robert Worth Byngham w Londynie, gdzie jako następca gen. Dawesa będzie reprezentował St. Zjednoczone.

kwelem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dzwonek tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słotce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi” — mówiła. W 19 roku życia ukończyła miss Kayt akademję w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 mil. franków, które mi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść zamaż lub podróżować, dziewczyna wybudowała 2 domy na wyznaczonej w Beverly, z których każdy kosztował ją po 500 tysięcy frs. Mieszkała na zmianę to w jednym to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W testamencie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu 3 dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzył za życia.

(X) Pani Roosevelt o dobrej kuchni. Małżonka nowego prezidenta Stanów Zjednoczonych, zajmując się gorliwie sprawami wychowania dzieci i gospodarstwa domowego, wygłosiła w tych dniach w Waszyngtonie, podczas uroczystości poświęconej dzieciom, wykład o wychowaniu, w którym główny nacisk kładła na potrzebę większego zainteresowania się Amerykanek na dobrą kuchnię, gdyż strona gospodarstwa domowego jest — według niej — w Stanach Zjednoczonych bardzo zaniedbana i lekceważona.

Zamiast — mówiła — dbać tak bardzo o pozory, należałoby zająć się więcej tem, co jest do życia konieczne, aby dziecko było dobrze odżywiane, zdrowe, silne i wesołe. Samo hartowanie dziecka i ćwiczenia sportowe nie doprowadzą go do

rozwoju fizycznego i duchowego. Obojętnościem matki jest dbać przedewszystkiem o dobrą kuchnię, aby przez dobre odżywianie dzieci stały się silne, aby nowe pokolenie odznaczało się silnymi nerwami.

„Trujące grzyby”

Pewien właściciel ziemski w Nowej Południowej Walji, zaprosił — jak donoszą dzienniki angielskie — swych sąsiadów na grzyby. Ale ostrożna pani domu w obawie, że grzyby mogą być trujące, kazała najpierw porcję ich dać psu domowemu, piękniemu niufaundlandowi.

Pies zjadł smacznie przyrządzone grzyby z wielkim apetytem i dopiero po upływie pół godziny, gdy nie zdradzał żadnych objawów zatrucia, pani domu kazała podać grzyby gościom.

I wnet opróżnił się półmisek smacznego dania i obiad dobiegał już kresu, gdy nagle do jadalni wpadła przerażona kucharka z wiadomością, że na drodze przed dworem leży piękny niufaundland bez życia!

Słysząc to pani domu natychmiast zemdlała, a wśród gości zapanował popłoch nieopisany. Jeden tylko pan domu nie stracił głowy i kazał przywołać mieszkanego w sąsiedztwie lekarza. Okazało się jednak, że lekarz pojechał właśnie do ciężko chorego pacjenta. Musiano więc tam się udać, a tymczasem mijała minuta za minutą wśród okropnego strachu. Wreszcie służący przyniósł wiadomość, że lekarz, dowiedziawszy się o co chodzi, zaraz przyjedzie.

Istotnie zjawił się w końcu i zastał już kilka pań zemdłonych, resztę zaś gości

drżących ze strachu, zabrał się więc natychmiast do wypompywania im żółtków. Gdy zaś dokonywał tej operacji, zwrócił się do pana domu, przepraszając go gorąco za stratę, jaką mu wyrządził, oświadczając gotowość powetowania jej w jakikolwiek sposób. Jadać bowiem szybko do swego ciężko chorego pacjenta, przejechał leżącemu na drodze pięknego niufaundlanda, czego mocno żałuje.

Zaledwie wyznanie to padło z ust lekarza, wszyscy rzekomo zatruci grzybami, odzyskali nagle humor i zdrowie, a zdumiony eskulap dowiedział się dopiero wówczas, że wskutek przejechaania swym samochodem psa musiał tyłu osobom wypompuwać żółtki!

Skrupulatny

— No więc moja córka dostanie 100.000 złotych posagu. I cóż pan da mi wzamian za to? — Oczywiście dam panu kwiat, jeśli pan tylko żyje sobie tego.

Pamiętka.

Po trzydziestu latach zwiedził swą miłość rodzinie. W parku odnalazł stary dąb, pod którym siedział ze swą najdroższą, obecnie od lat trzydziestu jego żoną. Na dębie wyrzył swego czasu w sercu swe imiona: „Antos—Helena”. Widać jeszcze wyraźnie serce, ale większą liter już się zatarała; z trudem odczytał tylko kilka: ... o ... le...

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

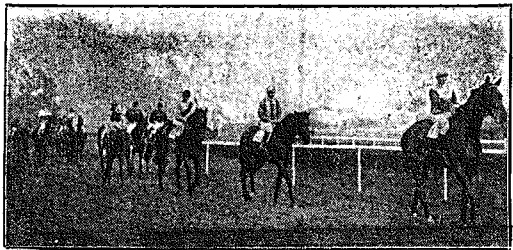
PIĄTEK, 2 CZERWCA.

Warszawa — 10:14 1411.8 m. moc 120 kw. 11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11:50 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramofon 13:20 Komunikat meteor 15:10 Komunikat skrajny 15:15 Komunikat gospod 15:25 Chwilka lotnicza i przeliczeniowa 15:40 Chwilka morska i kolonialna 15:50 Muzyka gramof 16:25 Przegląd wiadomości 16:40 Odczyt 17:00 Koncert 18:00 Odczyt 18:10 Muzyka lekka 19:00 Rozmaitości 19:20 Odczyt 19:30 Felieton 19:45 Pras dziennik radiowy 20:00 Pogadanka muzyczna 20:15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. 22:00 Felieton literacki 22:15 Muzyka gramofon 22:55 Komunikat 23:00 Muzyka tańeczna.

PIĄTEK, 2 CZERWCA.

Katowice — 10:14 1411.8 m. moc 12 kw. 11:40—11:57 Transm z Warszawy 11:57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramofon 13:20 — 15:00 Transm z Warsz 15:00 Komunikat gospod. 15:10 Transm z Warsz 15:35 Muzyka gramofon. 16:10 Pogadanka ogrodnicza, 16:25—19:00 Transm. z Warszawy. 19:00 Odczyt 19:15 Rozmaitości. 19:25 Komunikat sportowe, 19:30—22:20 Transm. z Warsz. 22:20 Muzyka tańeczna. 22:55 Komunikat z Warsz. 23:00. Skrytka pocztowa w języku francuskim.

Z toru wysłigowego w Warszawie. Na warszawskim torze wysłigowym rozegra no biegi o wielką nagrodę wiosenną. Na zdjęciu naszym widzi my pokaz koni uczestniczących w biegu.



Ze świata.

(X) Siedem lat milczenia ma zbawić ludzkości. Przed siedmiu laty pojawił się w Indiach mistyk Shri Meher Baba, który zaprzysiągł siedmioletnie milczenie „dla zbawienia ludzkości”. W najbliższym czasie upływa termin przysięgi i Meher Baba udaje się specjalnie do Londynu, aby tam złożyć swoje ślubowanie i następnie wygłosi szereg odczytów i konferencji. Mistyk indyjski zamierza potem udać się do Hollywood i głosić sło wa wiary i siłę ducha ludzkiego w stolicy materializmu. Ostatnio przybyło do Europy z Indji jedenastu uczniów Meher Baba, wśród których znajduje się kilka Angielok. Siedmiu z nich udaje się do Londynu, dwóch do Ameryki, jeden do Paryża i jeden do Włoch, celem głoszenia nauki mistrza.

(X) Trzydzieści lat pod zastoną. W Los Angeles zmarła niedawno miss Małgorzata Kayt, która 35 lat przeżyła w zu pełnym odosobnieniu z twarzą osłoniętą

PIĘKNE DZIEWCZĘ Z TAORMINY

Powieść. Przekład autorstwa z angielskiego.

Zgodziłem się. Wszystko, byle nie bezczynność. Poszliśmy uśiąsć nad wodą, rozbulgotaną przypływem. Na plaży leżało kilka łódek, lecz nikt się przy nich nie krzątał. Nieliczne pola nadbrzeżne były puste. Paterson zaczął mi opowiadać dzieje starego zamku w ruinie, wznoszącego się na pobliskim przylądku. Lubił starożytności i miał dar opowiadania, ale tym razem słowa jego odbijały się o głuche uszy.

Po dłuższym oczekiwaniu zobaczyliśmy zdaleka na wodach ciemny krępy parowiec. — Jedzie — rzekł Paterson. — Lochinvar.

Dopiero gdy weszliśmy na pokład, krytyczne spojrzenia pasażerów dały mi poznać, że wyglądam jak nieboskie stworzenie. Szare fanelowe spodnie wisiały na mnie w strzepach i były do kolan czarne od zaschniętego błota. Jersey cały w siano. To samo czterodniowy zarost. Widok oienka kasy przypomniał mi, że nie mam przy sobie ani grosza. Skinałem na Patersona, rozmawiającego z jednym z majątków i odcinającego go na stronie, poprosiłem o pożyczkę. Sądze, że wszyscy obecni musieli zwrócić na to uwagę. Skończyło się na tem, że Paterson poszedł do kasy i poprosił o kredyt. Wybrał się z domu w takim pośpiechu, że zapomniał o pieniądzech.

Przybyliśmy do Tobermory wcześniej po południu. Pobiegłem zaraz na pocztę i zadepešowałem o pieniądzu do Londynu, z instrukcją przesłania ich do Obanu, poczem poszedłem do fryzjera. Paterson czekał na mnie na ulicy i kiedy się zalałowitem uparł się, żebym przyjął nocleg pod jego dachem. Potem zaprowadził mnie nad zatokę i oddał mi na ten dzień do dyspozycji swoją własną zagłówek. Sam miał do zalałowienia jakiś interes.

Ale mnie nie chciało się wyprawiać na wodę. Spacerowałem tylko po brzegu dumając nad tem smętnie, z jaką radością wypływaliśmy stad na „Skui”. Ano, skończyło się i teraz pozostawało mi

jedynie wrócić do Londynu i czekać na wiadomości od Lowry'ego. Napewno odeśle mi rzeczy i wtedy bede go mógł zapytać, co mam zrobić z zegarkiem. Opanowała mnie głęboka melancholia. Straciłem towarzysza, dla którego miałem zawsze romantyczny podziw i z tą stratą świat i jego uroki pozszarzały w moich oczach. Nie znałem człowieka tak pełnego młodzieńczej radości życia, jak on, tak niestapionego w szlachetnych porywach współczesną blagą cywilizacyjną. W ciągu tych kilku tygodni zżyłem się z nim serdecznie. Jeżeli nasza eskapada spaliła na panewce, to następne lata mogły przynieść coś lepszego.

Bardzo przyciębony wróciłem o zmierzchu do Patersona, rad, że bede miał z kim pogawędzić. Pocziwiec był kawalerem i mieszkał w dwóch pokojach. Strych, stanowiący niegdys skład żagli, był pusty. Obecnie interes polegał prawie wyłącznie na handlu drobnymi artykułami zeglarskimi.

— Dawniej lepiej mi się powodziło. Będzie z dziesięć lat, jak sporządziłem ostatni topsel. Teraz jużbym pewnie nie potrafił. Teraz tylko latam i latam. Ano, cóż robić.

Pokazał mi fotografie trzymasztowego skunera, który ubrał niegdys w żagle. Zdjęcie bylo zrobione w czasie wiatru i wyglądało nadzwyczaj efektywnie. Dumny ze swego dzieła pokazywał mi szczegóły i zalety, dostrzegalne i zrozumiałe tylko dla niego samego. W otych czasach miał trzech czeladników.

Zjawiła się jakaś niewiasta i nakryła do wierzery. Była milcząca i kwaśna i jej widocznie niezadowolone stłumilo humor Patersona w zabawny sposób.

— Zła jest, że wyprawilem się z domu — szepnął mi do ucha. Nie lubi tego. Teraz nie odeszwe się do mnie ani słowem przez wiele dni.

Kiedy odeszła i skończyli się jeść, odetchnął z ulgą i przeciągnął się sztywno.

— Uuuu! — stękał. — Może i ma rację. Za stary jestem na przygody. Chodźmy spać.

ROZDZIAŁ XX.

Byłem przygotowany na to, że rano odpłynę na południe i obudzimy się pod wrażeniem, że jest wczesna godzina, zabrałem się leniwie do toa-

lety. Nagle zaczął bić zegar na ratuszu... Sześć — liczyłem uderzenia — siedem — pauza — osiem... Zaalarmowany skoczyłem do okna. Dziewięć — pauza — dziesięć. Nie do wiary. Wyjrzałem na przystań. „Lochinvar” podniósł kotwicę. Grobla była pusta.

Na myśl o nudzie czekającego mnie dnia jęknąłem głośno. Dlaczego Paterson pozwolił mi zapasać? Zastalem go w sąsiednim pokoju przy pracy. Wstał o kilka godzin wcześniej.

— Dlaczego pan mnie nie obudził? — Myślałem, że pan potrzebował dłuższego wycoczynku — odpowiedział. — POCO taki pośpiech? Czy było panu niewygodnie?

W ostatnim pytaniu zabrzmiał ton obrazy. Spostrzegłem, że wdępnąłem na niebezpieczny grunt.

— Mój urlop skończył się. Muszę zarabiać na życie.

Paterson kiwnął głową.

— Wszyscy musimy pracować na życie, ale jeden dzień w Tobermory nie zaszkodzi panu. Odpowiedziałem, że, naturalnie, nie zaszkodzi i zasiedałem do śniadania, siląc się na dobry humor. Później Paterson wyszedł, a ja ulokowałem się koło ognia z fajką w zębach „Gazeta Obańska” w rękach i kotem na kolanach. Po południu chciałem właśnie wyjść na przechadzkę, kiedy gospodarz wpadł do mnie z dziwną wiadomością, że w sklepie czeka na mnie jakaś pani.

Pani? Co za pani? Zrobiłem wielkie oczy. Chyba... — Ja temu nie winien — rzekł zabawnie Paterson.

Wstałem szybko i przejrzałem się w lustrze. Dobrze. Usprawiedliwiłem się z mego postępku tam na skalnym tarasie... Zaczalem układać zdania i uwagi, mające rzucić na mnie lepsze światło w jej oczach. Schody, prowadzące do sklepu, wychodziły za kontuar, tak że znalazłem się twarz w twarz z damą. Niestety, doznałem zawodu. Przedem mna stała elegancka, tegą kobieta w średnim wieku o straszliwie groźnej twarzy. Na mój widok podniosła lorgnon do oczu i zapytała:

(D. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Czesłochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Naj większy nakład — Najtańsze pismo — Największy format — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny prawniczy i ogłoszeń na 1 kot

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Pras Przewincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów specjalnych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10:00 rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upowazniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezplatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyproszone. Za terminowe umieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie oświadczenia bywa uwzględnione o tyle, o ile rzwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie reklam. — Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Obdito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gościa Czesłochowskiego”.